


EMILIA ROGOWSKA
redaktor wydania

Przywracanie dawnych tradycji nie jest na Pomorzu sprawą łatwą. Często okazuje się ona obca, niepolska. A przecież to właśnie tradycja powołuje do życia społeczeństwo. Okazuje się, że jedyną tradycją, na którą możemy powoływać się, nie napotykając żadnych oporów, jest ta chrześcijańska. Ewangelia i Kościół pozwalają nam nawiązać zerwaną więź z dawnymi pokoleniami. To właśnie uczynili parafianie ze Szczecinka, odkrywając ponownie sanktuarium Marientron. ■

ZA TYDZIEŃ

- Czy feminizm jest potrzebny Kościołowi? – spotkanie z ELŻBIETĄ ADAMIAK
- WYCHOWANIE PRZEZ SPOTKANIE – CZYLI PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W BIAŁOGARDZIE
- Wiadomości z diecezji i regionu

Pomagają osieroconym

Wioska dziecięca

Budowa wioski dziecięcej w Karlinie osiągnęła półmetek.

Obecnie wszystkie domy są już pod dachem, a wewnątrz trwają prace wykończeniowe. Pierwsi podopieczni trafią tutaj już podczas najbliższych wakacji. W każdym z 14 domów zamieszka od sześciorga do ośmiorga dzieci. Będą to osierocone rodzeństwa, które teraz rzadko wspólnie się wychowują. Najczęściej trafiają do różnych rodzin zastępczych i różnych domów dziecka, co powoduje, że tracą nie tylko rodziców, ale również rodzeństwo. W karlińskiej wiosce – jako pierwszej – obok matek zastępczych dziećmi opiekować się będą małżeństwa. Opiekunowie dostaną pensje i pieniądze na utrzymanie domu. Państwo Karolczykowie są pierwszym małżeństwem, które zgłosiło się do programu.

W wioskach dziecięcych w Polsce mieszka ponad trzysta dzieci. **ERA**

Wizytacja kanoniczna w Słupsku

Biskup u dzieci


LUCCYNA SZCZEPANKA-KUJRYCH

Biskup Kazimierz Nycz podczas odwiedzin na oddziale dziecięcym

Biskup Kazimierz Nycz odwiedził chore dzieci przebywające w słupskim szpitalu.

Odwiedziny odbyły się przy okazji wizytacji kanonicznej parafii Najświętszego Serca Jezusowego. Właśnie na jej terenie znajduje się Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka. Honory gospodarza pełniła Bernadetta Lewicka, dyrek-

tor do spraw opieki zdrowotnej słupskiej placówki. Biskupowi towarzyszyli proboszcz parafii ks. Franciszek Puchalski oraz kapelan Cezary Iwanowski. Najwięcej czasu biskup spędził na oddziale dziecięcym, rozmawiając z małymi pacjentami i ich rodzicami, błogosławiąc wszystkim i zapewniając o modlitwie. Wizyta zakończyła się spotkaniem z personelem medycznym. **ERA**

BURMISTRZ ZACIERA RĘCE


PRZEMYSŁAW GRYN

Białogardzka starówka odzyska swój pierwotny blask. „Najpóźniej za dwa miesiące wkraczą ekipy budowlane” – zaciera ręce burmistrz Stefan Strzałkowski. Wszystko za sprawą pieniędzy unijnych na remont starówki, które po wielu staraniach udało się wreszcie zdobyć. Na początek „tylko” 4 miliony złotych, ale docelowo będzie 15 mln. Białogard dysponuje unikalnym układem urbanistycznym, powstałym na planie średniowiecznej zabudowy, z charakterystycznymi wąskimi uliczkami i kwadratowym rynkiem. Niestety, w ostatnich latach śródmieście nie zasługiwało

na miano wizytówki miasta. Teraz to się zmienia. Recepta na sukces? Po prostu – burmistrz jest nie tylko urzędnikiem, ale również miłośnikiem historii swego miasta. **ERA**

Świadek historii



MONIKA KUJAWA

Bp Ignacy Jeż podczas spotkania

SZCZECINEK. Biskup Ignacy Jeż spotkał się z mieszkańcami miasta podczas prezentacji swojej autobiografii „Świadek historii”. Podobnie jak podczas innych spotkań, i tym razem szybko zapanała na sali atmosfera przyjaźni i wzajemnej życzliwości. Nie obyło się bez słynnych anegdot Biskupa seniora. Spotkanie zorganizowała Krystyna Czajka-Opanowicz z „Civitas Christiana”, a uczestniczył w nim m.in. Tomasz Goliński, burmistrz Szczecinka, oraz ks. Bernard Mielcarzewicz, proboszcz z Turowa Pomorskiego.

Stara-nowa uliczka



ERA

KOSZALIN. Obok koszalińskiej katedry powstaje nowoczesne centrum handlowe. Architekci zadbali, żeby od strony ulicy Chrobrego fasada budynku była stylizowana

na stare kamieniczki, by w ten sposób uzupełnić lukę w starej zabudowie (na zdjęciu). Ulica zostanie niebawem wzbogacona o brukową nawierzchnię i stylowe latarnie.

Zbierają książki

SIANÓW. Na ciekawy pomysł wpadli pracownicy tutejszego przedszkola. Zorganizowali zbiórkę pod hasłem „Podzielmy się książkami, z których wyrosliśmy”. Książki zostaną przekazane do świetlic środowiskowych oraz Biblioteki Miejskiej w celu uzupełnienia księgozbioru. Zbiórka potrwa do końca marca.

Rok Staszica

PIŁA. W 2005 roku przypada 250. rocznica urodzin Stanisława Staszica. Z tej okazji rozpisano konkurs dla gimnazjalistów „Piła rodzinnym miastem Stanisława Staszica. Co z tego wynika dla pilań?”. Prace należy składać do 30 kwietnia br. na adres: Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Panteleona Szumana, ul. Buczka 14, 64-920 Piła.

Rekolekcje Caritas

OSTROWIEC. Od 18 do 20 lutego trwały rekolekcje dla parafialnych kół Caritas w Ośrodku Charytatywnym St. Liborius w Ostrowcu. Uczestniczyło w nich 65 osób z 22 parafii. O istocie służby Caritas mówił ks. Andrzej Kołodziejczyk z diece-

zji zielonogórsko-gorzowskiej. Ks. Zbigniew Kukiel z diecezjalnej Caritas przedstawił roczny program pracy, przekonywał do tworzenia szkolnych kół Caritas, świetlic dla dzieci oraz wyjaśniał zasady dystrybucji produktów z Unii Europejskiej.

Miasto, którego nie było



TADEUSZ WOJEWÓDZKI

BORNE SULINOWO. Kiedyś tego miasta, mimo że istniało, nie warto było szukać na dostępnych mapach Polski. Znajdowała się tutaj tajna baza Armii Radzieckiej. Dzisiaj Borne Sulinowo jest stolicą dynamicznie rozwijającego się regionu. Proces przejmowania przez

gminę nieruchomości po wojaskach Federacji Rosyjskiej rozpoczął się w 1993 roku i nie został jeszcze definitywnie zakończony. W pierwszym etapie w obrębie Bornego Sulinowa gmina przejęła 491 budynków. W jednym z nich mieści się dzisiaj urząd gminy (na zdjęciu).

Zbudowali kapliczkę



KAROLINA JAZEWICZ

NOWĄ KAPLICZKĘ wybudowali mieszkańcy wsi Borki w gminie Okonek. Koszt zakupionych materiałów wyniósł 1500 zł. Pieniądze pochodziły z dobrowolnych składek mieszkańców.

Misteria w Okonku

OKONEK. Dwa tygodnie przygotowywali uczniowie szkoły podstawowej w Okonku nauczyciele Jadwiga Chudziak i Ireneusz Jagielko do misterii „Z Chrystusem wczoraj, dziś i na wieki”. Przedstawienia odbywały się podczas rekolekcji wielkopostnych – najpierw dla uczniów miejscowych szkół, a później dla wszystkich parafian. Mimo przejmującego zimna wierni bardzo gorąco przyjęli misteria przygotowane przez młodzież.



RYSZARD MIKSIŃSKI

Spotkania
Dzieci
i Młodzieży
Specjalnej Troski

W Pile po raz trzynasty

Na 13 kwietnia przewidziano trzynaste już z kolei Spotkania Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski w Pile.

Organizatorem jest diecezjalna Caritas, a współorganizatorami Pilecki Dom Kultury, Prezydent Miasta Piły i Starostwo Powiatowe w Pile. „W ten sposób pragniemy wskazać, że wśród nas żyją osoby niepełnosprawne, które – jak każdy inny człowiek – są bliskie Panu Bogu, Kościołowi i każdemu człowiekowi dobrej woli” – powiedział ks. Paweł Brostowicz, dyrektor diecezjalnej Caritas. Spotkania mają stać się okazją do wspólnej modlitwy, prezentacji dorobku twórczego oraz wymiany doświadczeń. W programie jest Msza św. w kościele parafialnym Matki Bożej Częstochowskiej w Pile Motylewie (godz. 10.00), poczęstunek w świetlicy osiedlowej Piła Motylewo i w Centrum Charytatywno-Opiekuńczym Caritas w Pile przy ul. Koszaka 16 (godz. 11.15), część wystawowa i artystyczna w Pileckim Domu Kultury (godz. 12.00). Zakończenie spotkania około godz. 13.00. Zgłoszenia przyjmuje ks. Leonard Zych pod numerami telefonów 067 215 57 12 lub 0602 672 050 lub za pośrednictwem poczty elektronicznej e-mail: lzych@caritas.pl

Na tych uczestników spotkania, którzy dotrą do Piły pociągami, będzie czekał przed dworcem kolejowym autobus (13 kwietnia o godz. 9.30).

ERA

Nominacja na Uniwersytecie Szczecińskim

Profesor w sutannie



Ks. Lech Bończa-Bystrzycki (na zdjęciu z lewej) został profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Szczecińskiego.

Nominację otrzymał 25 lutego br. z rąk rektora prof. Zdzisława Chmielewskiego podczas posiedzenia Senatu. Ks. prof. Lech Bończa-Bystrzycki jest znanym

i cenionym naukowcem, wybitnym znawcą historii Kościoła, historii gospodarczej, administracji i sztuki.

ERA

Polsko-niemiecka modlitwa o pokój

Okonek w Stockelsdorf

Elżbieta i Andrzej Miłoszewiczowie z Okonka pojechali na początku marca do partnerskiej gminy Stockelsdorf w Niemczech, aby na zaproszenie tamtejszej wspólnoty ewangelickiej Martin Luter Haus uczestniczyć w obchodach Światowego Dnia Modlitw.

Tradycją już stało się, że coroczny Dzień Modlitw ma innego gospodarza. W tym roku ten honor przypadł Polsce, dlatego tym razem modlono się o pokój w języku polskim. Panie wykonały również symboliczny most przez Odrę, którego filarami były kamienie: przebaczenia, pojednania, religii i Unii Europejskiej. Polskie akcenty miało także spotkanie w domu parafialnym, w którym uczestni-



ANDRZEJ MIŁOSZEWICZ

Goście z Polski zostali przyjęci nadzwyczaj serdecznie

czyło ponad 100 kobiet. Delegacja z Okonka była witana chlebem i solą, nie zabrakło również... polskiego bigosu. Wspólnie oglądano przezro-

cza ukazujące Polskę, a państwo Miłoszewiczowie przez dwie godziny odpowiadali na pytania zadawane przez niemieckich przyjaciół.

RM

Sonda

**O BEZPIECZEŃSTWIE
NA DRÓGACH**

JOLANTA SKULICH
Z KOSZALIŃSKIEJ DRÓGÓWKI



Jestem w Koszalinie koordynatorem programu „Bezpieczna szkoła”. Zwykle jest tak, że najpierw prowadzę wykłady w klasach, a później ćwiczymy praktycznie. Dzieci dość łatwo przyswajają sobie wiedzę i szybko nabywają umiejętności bezpiecznego poruszania się po ulicach. Program okazał się pożyteczny, jest mniej ofiar wśród dzieci, dlatego będziemy go kontynuować.

IRENEUSZ SZELIGA,
PRZEDSIĘBIORCA Z KOSZALINA



Pięć lat temu wybrałem się z rodziną na pierwszy od wielu lat urlop. Na „zakopanie” w zupełnie niegroźnej sytuacji uderzył w nas samochód. Nikomu nic się nie stało, ale od tego czasu mam uraz i często odczuwam wewnętrzny lęk. W Polsce musi ulec poprawie jakość dróg i bezwzględnie należy powstrzymać kierowców przed piractwem drogowym.

AGNIESZKA BARTOSIEWICZ,
STUDENTKA Z KOSZALINA



Jadąc przez Polskę, nie sposób nie zauważyć krzyży na poboczach dróg. W wypadkach ginie bardzo wielu młodych ludzi. Kierowcy samochodów często zapominają, że pieszy czy rowerzysta jest również uczestnikiem ruchu drogowego. Osobiście cieszę się z coraz większej troski o dzieci. Dobrym przykładem są „aniołowie stróże” na przejściach znajdujących się przy szkołach.

Co roku w Polsce znika z powierzchni ziemi miasteczko wielkości Białego Boru, a ludność miasta porównywalnego z Piłką trafia do szpitala lub na wózki inwalidzkie.

tekst
EMILIA ROGOWSKA

To nie wojna jest przyczyną tego kataklizmu, ale koszmar, który rozgrywa się na polskich drogach. Poważny udział w tej ponurej statystyce ma region środkowopomorski.

Według Komendy Głównej Policji, w 2004 roku w wypadkach drogowych zginęło 5712 osób, a 64 661 zostało rannych. Główne przyczyny wypadków to niedostosowanie prędkości do warunków ruchu, nieprzestrzeganie pierwszeństwa przejazdu, nieprawidłowe wykonywanie manewrów wyprzedzania czy wymijania. Około jednej trzeciej wszystkich wypadków powodują piesi, głównie przez nieostrożne wchodzenie na jezdnię (np. przy czerwonym świetle), nieprawidłowe przekraczanie jezdni (np. przebieganie) oraz przekraczanie jezdni w niedozwolonym miejscu. Nadal dużo wypadków, stanowczo za dużo, powodują nietrzeźwi. Największe ich nasilenie w ciągu roku występuje w październiku i lutym, a w ciągu tygodnia w piątki. W ciągu dnia najniebezpieczniejsze są godziny od 15 do 20. Z kolei najbezpieczniej na drogach jest między północą a go-

Koszmar



PRZEMYSŁAW GRYN

dziną piątą rano. Tyle policyjne statystyki.

Szlaki śmierci

Jednak policyjna klasyfikacja nie ukazuje wszystkich przyczyn drogowych tragedii. Są one bardziej złożone. Bodaj najważniejsza to fatalny stan polskich dróg – wąskich, dziurawych, bez utwardzonych poboczy, źle oznakowanych. W niemieckich przewodnikach turystycznych określa się je „szlakami śmierci”. Z danych opublikowanych przez Krajową Radę Bezpieczeństwa Ru-

chu Drogowego wynika, że prawdopodobieństwo śmierci uczestnika wypadku w Polsce jest czterokrotnie wyższe niż w innych krajach Unii Europejskiej. U nas na 100 wypadków ginie 11 osób (pierwsze miejsce w Europie), na Węgrzech – siedem, w Czechach – pięć, a w Niemczech – jedna osoba. O falstarcie z budową autostrad napisano już wystarczająco dużo. Nie lepiej jest w miastach – bywa, że trzeba kilku śmiertelnych wypadków, żeby władze zareagowały i zainstalowały odpowiednie zabezpieczenia. Wciąż brakuje kładek dla pie-

trzeba wojny – pozabijamy się sami

r na drogach



ziom kształcenia kierowców na kursach prawa jazdy, nie wspominając o tych, którzy jeżdżą „na lewych papierach”. Szacuje się, że w obiegu jest kilkadziesiąt tysięcy nielegalnych praw jazdy, a ich nabycie na bazarze wciąż nie nastręcza trudności. Dużą grupę wypadków, zwłaszcza śmiertelnych, stanowią te z udziałem młodych „mistrzów kierownicy”, często podczas powrotu z dyskoteki.

Kosztowna jazda

Niezwykle wysoka śmiertelność wypadkowa w Polsce bierze się między innymi stąd, że zbyt wiele osób „zapomina” zapiąć pasy bezpieczeństwa. Z badań wynika, że w województwie zachodniopomorskim pasy stosuje zaledwie 64 proc. kierowców, 67 proc. pasażerów siedzących z przodu oraz 46 proc. pasażerów siedzących z tyłu. Tymczasem są one najskuteczniejszym środkiem zapobiegania obrażeniom kierowców i pasażerów podczas wypadku. Inną przyczyną wysokiej śmiertelności jest nieumiejętność udzielania pierwszej pomocy. W tej sytuacji poważny odsetek zgonów następuje już po wypadku, na skutek wykrwawienia, jeszcze zanim przyjedzie karetka. Lawina wypadków wywołuje też syndrom, który można określić jako uraz powypadkowy. Z badań wynika, że aż 54 proc. Polaków przeżyło wypadek kogoś bliskiego, 49 proc. było świad-

kiem wypadku, co szóstą osobą stała się jego ofiarą. Straty moralne i psychiczne nie są jedynymi ponoszonymi przez nasze społeczeństwo. Dochodzą potężne straty finansowe. Ocenia się, że śmierć obywatela w wypadku drogowym „kosztuje” 860 tysięcy złotych, a odniesione ra-

ny 128 tys. zł. Są to koszty działania policji, pogotowia ratunkowego, szpitali, sądów, odszkodowań. Roczne straty z tytułu kosztów wypadków drogowych szacuje się na 2,11 proc. produktu krajowego brutto (PKB). W roku 2003 przyrost PKB wyniósł 3,7 proc. Używa się również innego porównania – roczne straty z tytułu wypadków drogowych wynoszą 16,3 miliarda złotych, podczas gdy cały roczny budżet Narodowego Funduszu Zdrowia – 30 mld zł.

Jak zapobiegać

W kraju gorączkowo poszukuje się rozwiązań, które pozwoliłyby zmniejszyć ilość wypadków. Pierwszą grupę stanowią rozwiązania prawne. Trzy lata temu weszły w życie nowe przepisy kodeksu drogowego. Regulacje idą w kierunku ochrony najmłodszych pasażerów oraz pieszych i rowerzystów. Na przykład na przednim siedzeniu można przewozić dziecko od 12 roku życia, a dziecko młodsze, które nie przekroczyło 1,5 metra wzrostu, musi być przewożone w foteliku ochronnym. Druga grupa to nowe rozwiązania techniczne, jak choćby instalowanie na drogach fotoradarów czy tablic, tak zwanych czarnych punktów, na których znajdują się informacje o liczbie zabitych i rannych. Te ostatnie spowodowały zmniejszenie wypadków na szczególnie niebezpiecznych odcinkach tras o 35 proc. Są kolejne pomysły rozwiązań prawnych, na przykład przepadek aut na rzecz skarbu państwa w przypadku osób, które spowodowały wypadek po pijanemu. Rozważana jest możliwość wprowadzenia obowiązkowych badań psychologicznych dla młodych kierowców. Trwa dyskusja, czy wzorem 12 innych krajów Europy wprowadzić obowiązek jazdy z włączonymi światłami przez cały rok. Cóż jed-

nak po nowym prawie, skoro w Polsce nie respektuje się już istniejącego. Sądy są nadal pobłażliwe dla pijanych kierowców, a ci, których skazano, nie idą do więzienia z powodu ich przepelnienia. Pewne nadzieje wiąże się z pomysłem społecznego napiętnowania kierowców jeżdżących po pijanemu – ich wizerunki będą publikowane w Internecie.

Krzyś i inni

Najbardziej jednak cieszy, że w społeczeństwie rodzi się potrzeba podejmowania wspólnych działań obywatelskich, zmniejszających ryzyko śmierci lub trwałego kalectwa na drogach. W odruchu samoobrony ludzie zaczynają się organizować. Dobrym przykładem jest akcja „Krzyś”. Organizatorzy akcji zauważyli, że prawie 11 proc. wszystkich wypadków powodują nietrzeźwi kierowcy, a co roku policja ujawnia ok. 170 tysięcy kierujących pojazdami pod wpływem alkoholu. W 2003 roku spowodowali oni prawie 7 tys. wypadków drogowych, w których śmierć poniosły 844 osoby, a 8402 odniosły obrażenia. Fundacja „Krzyś”, wspólnie z MIVA Polska (agendą Komisji Episkopatu Polski ds. Misji) oraz Fundacją Krzysztofa Hołowczyca „Kierowca Bezpieczny”, wyszła z inicjatywą „Akcji Krzyś – trzeźwy i życzliwy kierowca”. W społecznościach lokalnych dużym powodzeniem cieszy się akcja „Bezpieczna szkoła”, wdrażana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Jednym z celów akcji jest „powstanie ruchu społecznego rodziców, nauczycieli, organizacji młodzieżowych i wspólnot lokalnych na rzecz bezpieczeństwa dzieci i młodzieży”. Być może właśnie za sprawą młodego pokolenia, dzisiaj zasiadającego w szkolnych ławkach, a jutro za kierownicą, skończy się koszmar na polskich drogach. ■

szych lub przejść podziemnych. Niska kultura życia publicznego przekłada się na kulturę jazdy. Jesteśmy nuworyszami, samochód wciąż jeszcze traktowany jest jako wyznacznik statusu społecznego. Nie jest czymś, co po prostu ułatwia życie, ale czymś dającym poczucie władzy i dominacji. Jeśli do tego dodamy powszechny w kraju brak dyscypliny społecznej i narodową skłonność do „obchodzenia prawa”, to kłopot gotowy. Dużo do życzenia pozostawia po-

To drzewo na drodze pod Kołobrzegiem okazało się mocniejsze od pojazdu...

Zapomniane sanktuarium sprzed wieków

Tron Maryi w Szczecinku

Prawie przez 200 lat nad jeziorem Trzesiecko czynne było sanktuarium Marientron (Tron Maryi). Obsługiwało go dwunastu mnichów, przeor i kilku braci świeckich. W Szczecinku znaleźli się ludzie, którzy postanowili przywrócić zapomnianą tradycję.

tekst

Ks. ANDRZEJ TARGOSZ

oprac. J. Fałczyk

Sanktuarium wrosło w krajobraz średniowiecznego Szczecinka. Niekiedy nazywano to miejsce Mariazell, czyli cela, pustelnia, pomieszczenie Maryi, w tłumaczeniu swobodnym – sala tronowa Maryi. Później nadeszły czasy niszczenia śladów związanych z kultem Matki Bożej Zielnej. Dzisiaj podjęto trud żmudnego odtwarzania dziejów sanktuarium. Nie jest to proste, bo zachowało się niewiele źródeł pisanych. Postanowiono również uczcić jubileusz 650-lecia, tworząc nową stację Marientron na Kalwarii Szczecineckiej, która powstała przy kościele św. Rozalii z Palermo.



ZDJĘCIA: KS. ANDRZEJ TARGOSZ

Trochę historii

Działo się to w czasie, kiedy przy dopiero co zbudowanym szachulcowym kościele w Szczecinku, pierwszy proboszcz o nazwisku Perner tworzył parafię św. Mikołaja. W lutym 1356 r. trzech bracia, książęta: Barnim IV, Bogusław V i Warcisław V podpisali akt fundacyjny klasztoru augustianów, który miał powstać na niewielkim wzgórzu nad południowym brzegiem jeziora Trzesiecko. Chcieli w ten sposób uczcić pamięć swoich rodziców – ich ojciec, książę Warcisław IV, zakładał w 1310 r. Szczecinek. Fundacja miała też swoje względy praktyczne – ludność chroniła się tutaj podczas zarazy. Uciekając przed epidemią czarnej ospy, w klasztorze zamieszkała księżna Elżbieta Piastówna, córka króla Kazimierza Wielkiego, a żona jednego z fundatorów – Bogusława V. Przyjechała tutaj razem ze swoją szwagierką, księżną Zofią. Najuroczyściej obchodzono tu święto patronalne Matki Bożej Zielnej, które ściągало do sanktuarium z całej okolicy rzesze pątników. Nie wiadomo, czy przedmiotem kultu religijnego był obraz, czy rzeźba. Prawdopodobnie Marcin Luter, który był augustianinem, znalazł na terenie Marientronu stronnika Pawła Kłoca, który pociągnął za sobą kolejnych zakonników. Reszta, z przeorem na czele, potajemnie opuściła sanktuarium, wywołując do Polski dokumenty, podobiznę Matki Bożej Zielnej, sprzęt i naczynia liturgiczne. W lutym 1576 r.

**Szczecinecka
Matka Boża
Zielna**

naczynia liturgiczne. W lutym 1576 r.



szczecineccy mieszczenie zwrócili się do księcia Jana Fryderyka z prośbą o rozbiórkę klasztornej kościoła. Książę zezwolił, a materiały posłużyły do odbudowy kościoła św. Mikołaja w Szczecinku. Wzgórze zarosło drzewami...

Tron Maryi

W 2006 r. przypadnie rocznica 650-lecia utworzenia sanktuarium Marientron. Ks. Andrzej Targosz, proboszcz parafii św. Rozalii z Palermo w Szczecinku postanowił uczcić jubileusz. „Poprzez takie wi-

Stacja Marientron na Szczecineckiej Kalwarii

dzialne okruchy dawnych dziejów Szczecinka chciałbym natchnąć kolejne pokolenia umiłowaniami tej zielonej ziemi

i jej pięknego krajobrazu. Może wówczas byłoby mniej wandalizmu i niszczenia przyrody?” – pisze ks. Andrzej Targosz. Tak narodziła się idea, której kształt nadał architekt Jerzy Gasiul – pasjonat dziejów Szczecinka. Wykonał on bezinteresownie projekt obiektu. Dzięki głównemu fundatorowi Franciszko-

wi Kalacie i innym miłośnikom historii na terenie Szczecinec-



Herb augustianów umieszczony w stacji Marientron

kiej Kalwarii powstała nowa stacja Marientron (Tron Maryi). W jej środkowej części znajduje się niewielki, gotycki portal. Prześklepienie stanowi ostrołuk, a w jego zwieńczeniu umieszczono wykuty w piaskowcu herb pustelniczego zakonu augustianów. Ciekawym urozmaicheniem dla oglądających jest możli-

Biskup Kazimierz Nycz wpisuje się do księgi zwiedzających w sierpniu ubiegłego roku



ty jest św. Augustyn z herbu. Boki budowli flankują „ruiny” kamiennych murów uzupełnionych – niczym relikwiami – fragmentami oryginalnych gotyckich cegieł i dachówek, znalezionych na klasztornej wzgórzu. Dla upamiętnienia czterech części Różańca (radosnej, bolesnej, chwalebnej i światła) umieszczono w nadprożu nad dwoma kolumnami medaliony z piaskowca z wyrzeźbionymi greckimi krzyżami. Przeprowadzone w 1959 r. wykopaliska potwierdziły, że sanktuarium maryjne nie było obszerne i stanowiło kwadrat 10×10 metrów. Stąd dziesięciometrowa długość dzisiejszej budowli. Na maleńkim wzgórku tuż za portalem umieszczono jeden z dwóch dużych kamieni odnalezionych podczas prac wykopaliskowych, a pochodzących z murów średniowiecznego sanktuarium. Głaz nazwano Tronem Maryi i umieszczono na nim w sierpniu ubiegłego roku statuę Szczecineckiej Matki Bożej Zielnej autorstwa artysty plastyka Władysława Fijałkowskiego. Bos-

sa stopa Patronki nie dotyka kamienia, symbolizując unoszenie się postaci (Wniebowzięcie). Wzgórze i teren wokół obsadzono ziołami i kwiatami. Na placu przed nowo wzniesionym Marientronem można zobaczyć ułożony misternie z różnokolorowych granitów maryjny symbol w kształcie stylizowanej litery „M”.

W sierpniu ubiegłego roku bp Kazimierz Nycz dokonał poświęcenia nowej stacji. „Jesteście pokoleniem, które po 1945 r. wraca do dawnej katolickiej tradycji – mówił Biskup. – Nadrabia przerwany bieg historii. Robi wszystko, żeby wiara wyraziła się także w znakach zewnętrznych, aby stała się składnikiem kultury duchowej człowieka oraz częścią kultury widzialnej...”.

PANORAMA PARAFII

Parafia w Białogórzynie

Rozśpiewana parafia

Słabszą stroną tej parafii jest to, że wierni z 15 miejscowości mają tylko dwa kościoły, silniejszą – że posiada aż dwóch organistów.

Parafię utworzono 23 czerwca 1957 r. Pierwszym proboszczem został ks. Aleksander Jaszczur, który pracował tu do roku 1962. W parafii są dwa kościoły – główny w Białogórzynie i filialny w Pomianowie – oraz kaplica w Zaspach Wielkich. Wiele prac, zwłaszcza w świątyni parafialnej – m.in. remont wieży, zewnętrzną elewację – wykonał poprzednik ks. Jacka, ks. Tadeusz Li-man. Po przyjeździe nowego duszpasterza w kościele parafialnym pojawiły się nowe dywany, zamontowano nowe kinkiety, odnowiono ołtarz i żyrandol. Naprawiono także jedną ścianę świątyni. O wiele trudniejsza jest sytuacja w kościele filialnym w Pomianowie, gdzie konieczny jest remont dachu, mimo szeregu prac wykonanych przez poprzedniego proboszcza. Obecny proboszcz stara się więc zmobilizować swoich parafian i zachęcić do rozpoczęcia zbiórki ofiar na ten cel.

Daleko do kościoła

Niezależnie od tego mieszkańcom parafii w Białogórzynie należą się słowa uznania, ponieważ wszystkie prace w kościołach i na plebanii zostały wykonywane tylko z ich ofiar. Kaplica w Zaspach



ERA

Wielkich powstała w nabytej przez parafię w roku 1997 r. świetlicy od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Później została ona przebudowana i adaptowana do kultu religijnego. Powstanie kaplicy znacznie ułatwiło życie religijne mieszkańców Zasp Wielkich, którzy do kościoła parafialnego mają aż 18 kilometrów. W wioskach, w których nie ma kościołów, mieszkańcy troszczą się o zewnętrzne oznaki swojej wiary, stawiając krzyże lub kapliczki, np. w Pustkowie, Buczku i Nosówku. Gromadzą się przy nich w maju, aby wspólnie odmówić Litanie Loretańskiej.

Dwóch organistów

Parafia jest rozśpiewana, bo pracuje w niej dwóch organistów, którzy ukończyli kurs „Musillo”,

zainicjowany przez śp. biskupa Domina. Instrumenty znajdują się w dwóch należących do parafii kościołach, dzięki czemu liturgia, zwłaszcza niedzielna, jest bardziej uroczysta. Wiele pracy i zaangażowania włożono w przeprowadzony w 1997 r. kapitalny remont dziesięciogłosowych organów z początku XX w. znajdujących się w kościele parafialnym. W parafii są 4 różne Żywego Różańca, grupa 25 ministrantów, także lektorzy, Rodzina Przyjaciół Koszalińskiego Seminarium Duchownego. Podjęto też starania w celu utworzenia Caritas parafialnej. Znaczącą pomocą dla Proboszcza jest rada parafialna oraz kościelni: Ludwik Kapuściński w Pomianowie, Aleksander Giec w Białogórzynie i Jadwiga Lizoń w Zaspach Wielkich.

Ks. EDWARD SIENKIEWICZ



KS. JACEK GIERSEWSKI

wyświęcony 15 czerwca 1991 roku. Pracował jako wikariusz w Kołobrzegu, Miastku, Pile, Słupsku i Szczecinku. Proboszczem w Białogórzynie jest od 27 sierpnia 2003 roku.

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białogórzynie

ZDANIEM PROBOSZCZA

Białogórzyno było kiedyś typową wioską rolniczą, w której nie było PGR-u. Obecnie ziemię uprawia chyba tylko 3 rolników. Żartuję sobie nieraz, że pracuję na terenie misyjnym. Kiedy jednak weźmie się pod uwagę to, że z jednego końca mojej parafii na drugi jest ponad 35 km, a wielu parafian ma do najbliższego kościoła ponad 10 km, to trudno w tej parafii mówić o łatwych warunkach duszpasterskich. Odległości do kościołów przekładają się na frekwencję na niedzielnej Eucharystii. Jesienią i zimą, zwłaszcza gdy jest brzydka pogoda, frekwencja jest bardzo niska. Rozproszenie ludności utrudnia też spotkania z młodzieżą przygotowującą się do sakramentu bierzmowania i z dziećmi przed I Komunią św. Dlatego odbywają się one w 2 grupach w Pomianowie i w Białogórzynie. Parafia mocno się wyludnia. W wielu domach pozostali już tylko najstarsi. Młodzi korzystają praktycznie z każdej okazji, aby stąd wyjechać, znaleźć pracę i rozpocząć nieco inne życie. Pracę z dziećmi, szczególnie przy tak dużych odległościach między wioskami, bardzo komplikuje brak szkoły podstawowej na terenie parafii. Ostatnio prawdziwą bolączką staje się wzrost związków niesakramentalnych w parafii, których jest około 50.